Rok I. 15. listopada 1879. Nr. 2.

PRZYRODNIK.

Dwutygodnik popularny.

Bibl. Jag.

Organ Oddziału Towarzystwa rybackiego w Tarnowie.

Wychodzi w Tarnowie. — Prenumerata miejscowa wynosi: rocznie 2 złr. 40 ct. – półrocznie 1 złr. 30 ct kwartalnie 70 ct. — na prowincyi: rocznie 2 złr. 70 ct. półrocznie 1 złr. 45 ct. kwartalnie 80 ct. Przedpłatę przyjmuje redakcya i administracya „Przyrodnika" w Tarnowie, przy placu katedralnym l. 4-7

TREŚĆ:

Łosoś (Salmo salar, Trutto salar, der Lachs o. Salm.)

Przy rozbudzonym dziś nadzwyczaj silnym prądzie dążącym do podniesienia rybactwa krajowego, uważałem za stosowne poznać Szan. Czyteln. z najważniejszemi rybami, któremi są już po części lub mają być w krótkiéj przyszłości rzeki krajowe zarybione, a mianowicie z łososiem, pstrągiem, lipieniem i węgorzem, gdyż nie wątpię, że nie mało znajdzie się takich, którym ryby te albo zupełnie obce, albo wiadomości o nich bardzo niedokładne Nie wątpię również, że sprawa rybactwa krajowego jako najbardziéj na czasie, staje się często dziś wątkiem rozmowy towarzyskiéj, a trudno brać udział w takiéj konwersacyi, któréj przedmiotu nie zna się wcale albo bardzo mało. Nie myślę wcale kreślić tu dokładnych monografij tych zwierząt; podaję tylko obrazy o tyle zupełne, o ile konieczność dla zrozumienia rzeczy wymaga, zwracając główną uwagę na tryb życia tychże.

Łosoś stoi na czele ryb łososiowatych, do których należą także obchodzący nas bliżéj pstrąg i lipień. Odznacza on się szczególnie ciałem wydłużoném, po bokach mniéj lub więcéj ści-

śnioném, wrzecionowatém i podłużną bardzo małą stosunkowo głową, jakotéż pyskiem ostrokończystym, uzębionym. Grzbiet jego i głowa są ciemne, niebieskawo-szare, boki srebrzysto-modrawe, spód biały połyskujący. Dojrzały łosoś ma po bokach skąpe czarne plamki. Pletwa grzbietna, tłuszczowa (na górnéj części blisko podogonowéj) i ogonowa są ciemno-szare, inne blado ubarwione, wyjątkowo tylko ukazują się. na grzbietnéj pletwie pojedyncze, okrągłe, czarne plamki. Dosięga on do 1·5 m. długości i do 56 kg. wagi; tak wielkie osobniki pojawiają się jednakże obecnie tylko jeszcze w północnych rosyjskich rzekach; w reszcie Europy już dawno takie olbrzymy wytępiono. W naszych czasach uchodzi łosoś mający nad jeden m. dług. i ważący około 20 kg. za bardzo wielkiego (Brehm).

Ojczyzną łososia jest morze lodowate, północna część Oceanu atlantyckiego włącznie z Bałtykiem i morzem niemieckiem, ale jest on rybą wędrowną i więcéj przebywa w rzekach niźli w morzach. Już w kwietniu i maju wchodzi on z morza bałtyckiego i niemieckiego do rzek i ich przytoków, szczególnie do Renu, Odry i Wisły, nie mniéj do Wezery i Łaby. Częściéj niż w rzekach niemieckich i naszych, pojawia on się w rosyjskich, skandynawskich i w rzekach Wielkiéj Brytanii. Z morza niemieckiego wchodzi on szczególnie do rzek rosyjskich i do najodleglejszych ich przytoków, tak że nie brak go nawet w większych potokach. W Skandynawii zaliczają go do najpospolitszych ryb rzecznych. W Wielkiéj Brytanii, gdzie dawniéj był tak pospolitym, że mięso jego prawie wartości nie miało, przez ustawiczne prześladowanie tak liczba jego zmniejszyła się, że nawet w rzekach, które on najchętniej odwiedzał i zamieszkiwał, jak Tey, Tweed, Spey i Esk, niepokojące zmniejszenie się liczby jego spostrzeżono, co dało powód do ostrych ustaw odnośnych do ochrony łososia.

U nas przychodzi łosoś przez Wisłę do jéj przytoków: Skawy, Dunajca, Sanu, Bugu; z Dunajca podchodzi on rzeką Białką aż do Morskiego oka w Tatrach.

Co łosoś w morzu porabia, nie wiemy, chociaż starano się go podpatrzeć, jako najcenniejszą rybę wód słodkich, ale nie zdołano nawet sprawdzić dostatecznie, czém się tam żywi. Tylko tyle możemy wraz z Brehmem przyjąć jako pewnik, że od rzeki, w której się urodził, nie oddala się zbytnio, a więc nie odbywa podróży aż do bieguna północnego, jak mniemano dawniéj, tylko zanurza się niedaleko ujść rzek w głębie morza i tu tuczy się niezmiernie.

Co się tyczy wędrówek łososia, bo tylko w tym kierunku znamy dokładniéj tryb życia jego, zauważano dotąd, co następuje. Skoro lody rzék stają, a więc w kwietniu i maju, zbliżają się łososie gromadkami liczącemi po 30 - 40 sztuk do wybrzeży a względnie do ujść rzék, zatrzymują się tu jakiś czas, jak gdyby się chciały zwolna do słodkiéj wody przyzwyczaić; z przypływem morza podnoszą się do góry a z odpływem wracają znowu do morza, aż przyjdzie właściwy czas udania się do rzék. W wędrówce takiéj mają się trzymać łososie pewnego porządku: tworzą one rodzaj kąta, na którego wierzchołku płynie najsilniejszy, stary osobnik a za nim w pewnéj odległości inne. Napotykane w drodze przeszkody starają się łososie przezwyciężyć; przeskakują wodospady, jazy, tamy, wiry i prądowiny, przedzierają się po pod zastawione siecie albo je rozrywają — przy czém okazują niepospolitą siłę, zwinność i wytrwałość. Z wysileniem największém starają się płynąć przeciw wodzie, opierają się często płetwą ogonową o kamienie, byle się utrzymać na zdobytém stanowisku, uderzają z całą siłą o wodę, przez co rzucają się 4 - 5 m. wysoko, opisując przy tém łuk 5 - 7 m. długi. Niepowodzenie nie odstrasza ich; nie udał się skok pierwszy, to go powtarzają, chociaż często i życiem upór taki przepłacają, bo padają na nagie skały i rozbijają się. Zapory nad 5 m. wysokie zwykle je powstrzymują. W stawach ani jeziorach,przez które rzeki przez nich nawiedzane przepływają, nie pozostają, gdyż wędrówki ich zmierzają do górnych przytoków.



Pomimo swéj zdolności do pływania dostają się łososie dopiero późniéj do górnych przytoków, odbywają przeto wędrowki zwolna i swobodnie. Zdaje się jednakże być rzeczą dowiedzioną, że ryby te wracają do tych samych rzék, w których się wylęgły, celem odbycia tarła; czy to przypisać ich pamięci lokalnéj, czy innemu jakiemu czynnikowi — orzec trudno, ale że zjawisko to powtarza się przyrodzie, dowiedziono dostatecznie na ptakach

Tarło łososia przypada w ogóle na wrzesień i październik, trze się on jednakże aż do grudnia a nawet do Bożego Narodzenia. Wtedy zachodzi w nich zmiana, dająca się zewnętrznie poznać: wkładają one niejako strój godowy, barwy ich stają się ciemniejsze i przynajmniej samce dostają na bokach i pokrywach skrzelowych czerwone plamki. Do złożenia ikry podobnéj nieco porzeczkom, wygrzebują samice pyskiem w miejscach wody wolno płynącéj dołki podłużne do 3 dm. głębokie i tam ją lekko zagrzebują. Po odbytém tarle wracają łososie do morza — rzadko kiedy jeden lub drugi z nich przezimuje w rzece. W jakim czasie młode się wylęgają i kiedy do morza wracają — w tym kierunku nie ma dokładnych spostrzeżeń. Według Brehma wylęgają się młode po 4 miesiącach a po 16 są już do 38 cm. długie, przybierają barwę dorosłych i udają się do morza. Tam muszą one znachodzić nadzwyczaj obfite pożywienie, bo w krótkim czasie znacznie podrastają i na wadze przybierają. Znaczono łososie przymocowując do ich pletw pierścienie, obcinając pletwy tłuszczowe... i przekonano się, że od 2 kg. wagi dochodziły do 7 kg., chociaż niektóre z nich tylko 8 tygodni w morzu przebywały.

W Wielkiéj Brytanii zapoznawano długi czas młode łososie i wyrządzano tym sposobem nieobliczone szkody, uważano bowiem łososie młode a więc jaśniéj ubarwione i bez plamek wspomnianych za inny rodzaj, wyławiano krociami a nie mogąc ich inaczéj zużytkować, wyrzucano je na pola miast nawozu. Dopiero pewien pasterz, który nad wodami długie czasy owce pasał i miał sposobność poznania bliższego tych ryb, zwrócił na tę gospodarkę zgubną uwagę — i odtąd wzięto młode łososie w obronę, skutkiem czego i w rzekach liczniéj pojawiać się zaczęły łososie dorosłe.

Wszystkie nieprzyjacioły, które nasze ryby rzeczne prześladują, i łososiowi zagładę niosą, tak że na 100 jaj może ledwie 10 się rozwija i dorosłe łososie wydaje, a i z tych może tylko jeden lub drugi z łaski człowieka, przy życiu zostaje i do zupełnego dochodzi rozwoju. Bo jużcić największym i najstraszniejszym nieprzyjacielem łososia i każdéj szlachetnéj ryby, jest człowiek, który nie czeka nawet odpowiedniéj pory, ale wyławia je właśnie podczas tarła, kiedy go to najmniéj mozoły kosztuje.

Niektórzy właściciele większych posiadłości w W. Brytanii miewają z połowu łososi ogromne dochody, bo do 20.000 funtów szterlingów rocznie — u nas mało ich widzieć można, bo rzadko mają sposobność dojścia aż do górnych przytoków w znaczniejszéj ilości.

Mięso łososia jadane bywa świeże, wędzone lub marynowane i w téj ostatniéj formie znamy go w kraju najlepiéj.

„Starego samca z wyrostkiem haczykowatym na przodzie dolnéj szczęki, nazywają rybacy hakiem, klępem lub krukiem“.

Tego ostatniego zdania nie mogę pominąć tylko tą wzmianką, gdyż autorowie nie zgadzają się z sobą i dochodzimy do pewnika, że i młode samce mogą mieć taki wyrostek. Darwin w jednéḿ z dzieł swoich tak o tém pisze: „U samców łososi podczas tarła dostrzega się ciekawe zjawisko. Nietylko bowiem zmienia się ich barwa, ale nadto wydłuża się dolna szczęka i tworzy na końcu zagięty, haczykowaty wyrostek. U naszych łososi ta zmiana w budowie zębów trwa tylko podczas tarła, ale w gatunku *Salmo lycaodon* z płn. Amer. istnieje pono ciągle, jak utrzymuje *J. K. Lord* i bardziéj się uwydatnia u starszych samców, u których szszęki tworzą haczykowate wydłużenie a zęby wyrastają do wielkości prawdziwych kłów. *Lloyd* mniema, że u naszych europejskich łososi opisany chrząstkowaty wyrostek służy do obrony szczęk w czasie walki samców, bo samiec łososia jest ochoczy do boju. *Shaw* przypatrywał się walce dwóch łososi, która trwała prawie cały dzień Samce walczą bezustannie i niekiedy zadają nawet sobie rany śmiertelne. Często widział Shaw, jak niektóre samce dopływały do brzegu rzeki, wycieńczone i słabe, prawie umierające. *Buist* powiada, że dozorca Stormontfieldskiéj rybiarni wizytował w czerwcu 1868 r północny Tyne i naliczył 300 nieżywych samców, a ani jednéj samicy, i że jego zdaniem były to ofiary walk współzawodniczych“

Walki takie istnieją w całym świecie zwierzęcym i mnóstwo mamy dowodów, że samce w porze godowéj uzbrajane bywają w rozmaite dodatkowe wyrostki, albo zmieniają barwę, jak właśnie łosoś, albo téż stroją się wykwintnie, jak niektóre ptaki.

OKÓLNIK

do Szan. Oddziałów Towarzystwa rybackiego.

W obec zbliżającej się pory wychowu ryb łososiowatych z ikry, należało według przyjętego zwyczaju takową jeszcze zeszłego miesiąca w zakładach rybnych zamówić, ażeby być pewnym, że się jéj dostanie. Z powodu jednak powolnego tworzenia się Oddziałów, a

ztąd niepewności, jaki fundusz na zakupno ikry się zbierze, Wydział musiał się wstrzymać dotąd z zamówieniem ikry, a niemogąc téj sprawy dłużéj przewlec, jak do dnia 1go Grudnia b. r. ma zaszczyt przedstawić Szanownym Oddziałom, ile i jakiéj ikry postanowił z uzyskanego na ten cel funduszu sam zakupić dla obdzielenia nią Oddziałów.

I. Fundusz.

a) C. k. Dyrekcya lasów i domen w Bolechowie asygnowała na ikrę dla Oddziałów ustanowionych w obrębie dóbr rządowych	100 złr.	
b) C. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie udzieliło dla Oddziałów w jego obrębie zawiązanych . .	70 „	
c) Oddział nowotarski złożył $^1/_3$ część swego dochodu od Członków	11	33 ct.
d) Wydział dodał z funduszu Towarzystwa . .	30	27 „
Razem	211	60 ct.

które posłano Prezesowi Towarzystwa rybackiego w Berlinie Wmu v. Behr z prośbą, aby raczył dla naszego Towarzystwa wyjednać obniżenie zwyczajnéj ceny za ikrę.

2. Użycie funduszu.

a) Za kwotę 100 złr. - 172 marek od c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie zakupi się:

węgorząt za . .	40	marek . .	4000	sztuk
ikry łososia bałtyckiego za	36	„ . .	6000	„
„ lipienia za . .	30	„ . .	7500	„
„ pstrąga za . .	66	„ . .	9500	„
razem za	172	„ . .	29.000	„

b) Za kwotę 111 złr. 60 ct. - 192 marek (ob. 1. b. d.) zakupi się:

węgorząt za . .	20	marek . .	2000	sztuk
ikry lipienia za . .	18	„ . .	4500	„
„ pstrąga za . .	154	„ . .	22.000	„
razem za	192	„ . .	28.500	„

3. Darowało Niemieckie Towarz. ryb. w Berlinie

Ikry łososia kalifornijskiego . . .	9000	sztuk
„ „ bałtyckiego . . .	50.000	„
razem	59.000	„

4. Obdzielenie Oddziałów 116.000 ikry zakupionej i darowanej oraz 6000 węgorząt.

Oddział		Ikry lipienia	Ikry pstrąga	Ikry łososia bałtyckiego	Ikry łososia kalifornijski	węgorząt
		Ilość *)				
Soła?		—	3000	6000	—	—
Skawa?		—	3000	4000	—	—
Dunajec górny	Nowytarg	—	4000	10000	—	
„ średni	Nowy Sącz	3500	3500	6000	—	—
„ dolny	Tarnów	2000	—	10000	—	—
Raba,	Bochnia	2500	6000	8000	—	—
San,	Jarosław	--	2000	4000	—	—
Świca,	Bolechów	4000	4500	6000	—	4000
Bystrzyce,	Stanisławów	—	3000	2000	—	—
Lipa złota,	Brzeżany	—	—	—	—	!2000
Prut,	Kołomyja	—	2500	—	!8000	—

Wydział zamawiając ikrę dnia 1go grudnia b. r. przeszle zakładom rybnym adresy Oddziałów, którym ikra lub narybek mają być wprost przesłane, gdyby więc który z Oddziałów chciał jeszcze z własnych funduszów za pośrednictwem Wydziału dokupić ikry, to raczy kwotę odpowiednią Wydziałowi przesłać, aby zamówienie wszystkiej ikry naraz nastąpić mogło, a Oddział swoję równocześnie wychować był w stanie, inaczéj bowiem narybek byłby nierównego wieku i utrudniłby rozpuszczenie go w rzekach.

5. Dary dla poszczególnych Oddziałów.

a) Administracya dóbr Skarbkowskich udzieliła Oddziałowi kołomyjskiemu na zarybienie Czeremoszu kwotę 50 złr. - 86 marek, za którą zdaniem Wydziału należałoby zakupić:

węgorząt za . . .	20 marek	. .	2000 sztuk
ikry lipienia za . .	24 „	. .	6000 „
„ pstrąga za . .	42 „	. .	6000 „
	86 „	. .	14000 „

*) Ilość ikry dla każdego Oddziału zwiększyłaby się, gdyby Wydział uzyskał obniżenie jéj ceny, nadto otrzymał w darze ikry łososia bałtyckiego więcéj niż 50000.

b) Dla Oddziału tarnowskiego kupią ikry pstrągowej:

hr. Potulicki za . .	35	marek	. 5000	„
hr. J. Stadnicki za . .	35	„	. . 5000	„
Dla siebie zaś wychowa Wny Berke za	14	„	. . 2000	„
razem za	84	„	. . 12.000	„

c) Wny Stanisław Kluczycki z Krzeszowic udzieli ewentualnie ikry bastarda łososio-pstrąga dla Oddziałów, któreby się o to zgłosiły.

6. Uwagi.

Niemieckie Towarzystwo rybackie w Berlinie udzielając bezpłatnie ikry łososi, poleciło wychowany narybek łososia kalifornijskiego rozpuścić w dorzeczu Prutu, zaś łososia bałtyckiego w dorzeczu Wisły, do czego Wydział się zastosuje. Dla dorzecza Dniestru trzeba kupić ikry łososia bałtyckiego. Ikra łososia kalifornijskiego wychowuje się w zakładzie rybnym w Słotwinie, majętności Wgo Marfiewicza, poczém Oddział kołomyjski zabierze narybek.

Łosoś bałtycki nie darzy się w dorzeczu Dunaju dla zbytniéj spieki w jego dolnym biegu. przeto zaniechano zarybiać nim te wody, a więc dotyczyłoby to także i naszego Prutu. O dorzeczu Dniestru tego jeszcze nie stwierdzono, przeto raczą Oddziały w Bolechowie i Stanisławowie zarybiać je dla próby przez lat kilka tym łososiem.

Zarybienie naszych wód łososiem kalifornijskim i bałtyckim może się powieść tylko wtedy, jeżeli Oddziały wychowany narybek rozpuszczą w źródłowiskach górskich rzék i ich dopływów, w miejscach gdzie notorycznie trą się ryby łososiowate. Indziéj rozpuszczony narybek marnieje.

Przy wychowie narybku łososiego raczą Oddziały stósować się do wskazówek zawartych w przesłanéj im broszurze p. Bornego, mianowicie téż postarać się o umieszczenie wylęgarń w takich warunkach, aby woda do nich spływająca była a) ile możności zbliżona do ciepłoty 0°, b) jak najwięcéj nasycona powietrzem atmosferycznèm, jakotéż c) była zawsze czysta, w którym to celu powinno się ją przepuszczać przez filter. Wzorem w téj mierze są zakłady rybne w Słotwinie i Dubiu pod Krzeszowicami.

Przesiedlenie węgorza do naszych wód czarnomorskich zechcą mieć na względzie Oddziały ustanowione nad temi wodami. Ostateczne powodzenie usiłowań w tym kierunku zależy od osadzenia samców węgorzy w Czarnem morzu, a tą sprawą zajmą się Towa-

rzystwa rybackie Europy i ma ona być omówioną podczas międzynarodowéj wystawy rybackiéj w Berlinie w kwietniu 1880 r. W stawach węgorz darzy się, wartałoby zatem je nim zarybiać.

Z Wydziału Towarzystwa rybackiego.

Dr M. Nowicki.

ROZMAITOŚCI.

Oddział Towarzystwa rybackiego w Tarnowie ukonstytuował się wreszcie t. j. wybrał przewodniczącego, jego zastępcę i wydział dnia 2 listopada b. r. o godzinie 3. po południu w sali ratuszowéj. Zaproszony prezes Tow. ryb. krajowego, p. Dr. M. Nowicki przybył do nas łaskawie w dniu owym i pod jego okiem przyszliśmy ostatecznie do ładu. Członków wpisanych liczy oddział Tarnowski 51 — obecnych było około 30.

Prezesem obrano jednogłośnie J. O. Ks. Eust. Sanguszkę; wiceprezesem p. B. Trzaskowskiego, dyrektora tutejszego gimn; sekretarzem p. W. Habichta, administratora dóbr książęcych i zawodowego rybaka; skarbnikiem p. Fr. Żabę, dyrektora banku hipotecznego; konserwatorem zbiorów p. Zygmunta Morawskiego. prof. gimnazyalnego i p. Berkiego, właściciela dóbr ziemskich, wydziałowym.

Po ukonstytuowaniu się otworzono dysputę oznaczoną porządkiem dziennym. P. Krasicki, pełnomocnik w dobrach Ks. Sanguszki, interpeluje Szanow. Dra. Nowickiego, czy rząd poczynił jakie kroki celem poparcia i obrony sprawy rybackiéj, na co otrzymuje odpowiédź następującą: „Minister rolnictwa wystosował kwestyonarzyusz do wszystkich namiestnictw a przez nie do wszystkich starostw w monarchii co do sprawy rybackiéj. Staramy się przynajmniéj o tymczasowy zakaz bezmyślnego wyławienia ryb, ale obecnie nie mamy podstawy, na któréjbyśmy żądanie nasze oprzeć mogli. bo nie wiele jeszcze zrobiliśmy; skoro zaś rozpuścimy narybek wszędzie, będziemy mieli prawo dopominać się o coś podobnego.“ Tu nadmienić należy nawiasowo, że Szan. Prezes Tow. ryb. krajowego, przywiózł nam celem oglądnięcia sieć wód krajowych, nad któremi się rozwielmożnia zakres działania Tow. rybackiego, sieć sięgającą pośrednio od Bałtyku aż do morza Czarnego. Wszystkie dorzecza mają już swoje oddziały bądź to ukonstytuowane bądź téż zamierzone na pewne; tylko biedny Styr nie ma opiekunów; Dr. Nowicki pisał w tamte strony nie mniéj tylko 65 listów — a nie otrzymał dotąd odpowiedzi na żaden (!).. Bajeczne to — i śmieszne — i smutne!

Następnie prosi p. Habura, inspektor okręgowy o 100 egzemplarzy statutów, celem rozesłania pomiędzy nauczycieli ludowych okręgu Tarnowskiego.

P. Krasicki prosi, aby przesłać petycyą do Namiestnictwa celem podporządkowania sprawy rybackiéj pod działalność straży polnéj, czemu się sprzeciwia p. burmistrz Wisłocki z powodu, że nie ma na poparcie takiéj petycyi żadnéj prawnéj podstawy; p. Habicht zaś wyjaśnia rzecz, że chociaż żadna ustawa dotąd w tym kierunku nikogo nie obowiązuje, gminy i obszary dworskie faktycznie bronią, bronić mogą i będą broniły ryb. P. Krasicki cofa wniosek i proponuje tylko ponowienie prośby w tym kierunku do starostw. Dr. Kaczkowski, adwokat krajowy i zast. pr. Rady powiatowéj w Tarnowie czyni poprawkę, że rozporządzenie to nie od starostw ale od Rad powiatowych wyszło i że Rada powiatowa postara się o to, aby rozporządzenie ponowić i rozpowszechnić, zanim się pojawi ustawa sejmowa.

Następuje wniosek p. Habury, aby wystósować petycyą do władz autonomicznych i politycznych celem ochrony ryb szczególnie od nabojów dynamitowych, przy czém p. Radwan zwraca uwagę, że zakaz specyalny w tym kierunku istnieje i jest pilnie przestrzeganym.

W dalszym ciągu zdaje sprawę ze swych czynności p. Habicht, który jako delegat występował w imieniu oddziału tarnowskiego w Krakowie a mianowicie tłumaczy się, że nie udało mu się uzyskać zmiany w statucie dla oddziałów, ponieważ statut ogólny był już zatwierdzony. Daléj oświadcza tenże, że był obecnym przy poświęceniu wylęgarni w Słotwinie, którą p. Marfiewicz, właściciel téjże oddał na rzecz oddziału bocheńskiego; wreszcie że uzyskał członków składających znaczne ofiary na rzecz Towarzystwa rybackiego. Mianowicie poświęca temuż hr. Potulicki 5000 sztuk ikry ryb łososiowatych, hr. J. Stadnicki również tyle a p. Berke także pewną ilość.

Jakie gatunki ryb rozsiedlać w Dunajcu, Biale, Wisłoce i ich dorzeczach? Oto dalszy punkt porządku dziennego. W téj sprawie zabiera głos p. Habicht i propunuje: a) łososia, b) lipienia, c) sandacza, który łatwo da się rozpowszechnić i wszędzie się uda, d) węgorza. Pstraga tylko proponuje dla Białéj głównie z téj przyczyny, że jedna wylęgarnia będzie umieszczoną u p. Berkego nad Białą. Dr. prof. Nowicki prosi, aby i do Dunajca pstrąga wpuszczono, a Tow. ryb. krajowe ofiaruje na ten cel ikrę. Druga wylęgarnia stanie w Krzyżu (mila od Tarnowa) nad stawami ks. Sanguszki, w którego imieniu oświadcza p. Krasicki gotowość do wszelkich ofiar na rzecz Tow. rybackiego.

Na końcu posiedzenia proponuje p. Habura, aby okólnikiem poprosić wszystkich księży, obywateli i nauczycieli do przystąpienia do Towarzystwa rybackiego; wreszcie aby „Przyrodnika“ uznać za organ oddziału Tow. ryb. w Tarnowie i w tym celu prosić główny zarząd Tow. ryb.

o umieszczanie w nim swych artykułów. Obadwa wnioski przyjęto z wyjątkiem ostatniego punktu. Ostatni zabrał jeszcze głos p. Habicht wnosząc, aby p. Dra. Nowickiego wysłać jako delegata na wystawę rybacką do Berlina, mającą się odbyć na przyszły rok. Ten wniosek przeszedł również jednogłośnie — i tém posiedzenie walne zamknięto, poczém prof. Dr. Nowicki udał się do Krzyża celem oznaczenia najdogodniejszego miejsca na mającą tam stanąć wylęgarnię.

Towarzystwo rybackie w Krakowie. Naczelnik Dyrekcyi lasów i domen p. Juliusz Siegler v. Eberswald przysłał asygnacyę do kasy urzędu podatkowego w Krakowie, polecającą wypłacić dla Towarzystwa rybackiego kwotę 200 złr., mianowicie 100 złr. tytułem jednorazowéj wkładki od Dyrekcyi lasów i domen jako dożywot.iego członka Towarzystwa, zaś drugich 100 złr. na zakupno ikry dla oddziałów Towarzystwa ustanowionych w obrębie dóbr skarbowych i funduszowych. Jako takie oddziały wskazuje p. Siegler oddział w Kołomyi, Bolechowie, Nowym Sączu, Bochni, nadmieniając zarazem, że w ogóle skarbowi zależy na zarybieniu Czeremoszu białego i czarnego, Prutu, Łomnicy, Świcy, Strwiążu, Dunajca i licznych stanowisk w Państwie Niepołomickiem. Towarzystwo spełni polecenie Dyrekcyi i wyraża ponownie p. Sieglerowi za skuteczne poparcie sprawy rybactwa krajowego najpowinniejsze podziękowania.

Książe Eustachy Sanguszko z Gumnisk ofiarował Stowarzyszeniu rybaków krakowskich znaczą ilość młodych karpi do rozpuszczenia w Wiśle, tudzież bocheńskiemu oddziałowi Towarzystwa do zarybienia tamtejszego stawku.

Członkowie Towarzystwa w Nowymtargu w liczbie 17 zawiązali dnia 16. października oddział dla górnego biegu Dunajca z jego źródłowiskami. Obrano prezesem p. Adama Uznańskiego, marszałka tamtejszéj Rady powiatowéj i właściciela dóbr w Szaflarach, zastępcą dra. Stanisława Zawadzińskiego, lekarza powiatowego, sekretarzem p. Władysława Rapackiego, członka Wydziału powiatowego i naczelnika biura zakładu kredytowego włościańskiego. Oddział odesłał Towarzystwu $^1/_3$ swego dochodu od członków i oznajmił, że zakupioną przez Radę powiatową wylęgarnię już ustawił i oczekuje ikry. Szczęść Boże oddziałowi nowotarskiemu, jednemu z najważniejszych dla dorzecza Wisły!

W Brzeżanach przystąpi o 10ciu członków do Towarzystwa rybackiego w zamiarze utworzenia oddziału dla Lipy złotéj z przytokami. Na zebraniu dnia 17. października obrano prezesem p. Józefa Jakubowicza, właściciela dóbr z Kurzan i prezesa oddziału Tow. gospod. podhajecko-brzeżańskiego, zresztą uchwalono odroczyć ukonstytuowanie się oddziału, aż do początku stycznia b. r.

Towarzystwo łowieckie we Lwowie przyjęło bezpłatnie Towarzystwo nasze na członka, nawzajem téż przystąpiło do naszego i upoważniło p. A. Barthelsa, aby zastępował Tow. łow. w obec naszego. Lwowskie Towarzystwo ochrony zwierząt przesłało naszemu wraz z życzeniami w darze swój „Miesięcznik“, zawierający doniesienia o czynnościach Tow. rybackiego, a redaktor „Praktycznego Hodowcy“ p. Antoni Popiel w Brodach wyraził także swoją gotowość zamieszczania w piśmie przez niego wydawanem artykułów rybackich, oraz doniesień o naszém Towarzystwie, aby tém pobudzić właścicieli wód w dorzeczu Styru do zajęcia się sprawą rybactwa. Wydział krajowy nadesłał odpis odezwy Wydziału powiatowego w Kossowie w sprawie zarybiania Czeremoszu pstrągami i polecił możebne uwzględnienie tego życzenia; zniesiono się w téj mierze z Wydziałem powiatowym i Kołomyjskim oddziałem Towarzystwa.

Nauczyciel ludowy w Czortkowie p. A. Barta, który ogłosił swe spostrzeżenia o rybach dniestrowych w lwowskim „Kosmosie“ z r. 1877 Nr. 9—11, bada obecnie ryby Seretu w chęci poparcia usiłowań Towarzystwa, zmierzających do poznania rozsiedlenia ryb w kraju i natury naszych wód.

Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego w Krakowie poleciło Komitetowi starania o subwencyę na podniesienie rybactwa, o krajowy Zakład rybny i zaprowadzenie nauki rybactwa w krajowych szkołach rolniczych. Życzyćby jeszcze należało, aby jak indziéj, tak i u nas ustanowiono nauczyciela wędrownego, któryby stosownemi wykładami szerzył w kraju wiedzę o racyonalném gospodarstwie rybném.

Towarzystwo wniosło na ręce delegata dra. Juliana Czerkawskiego petycyę do Rady Państwa o udzielenie subwencyi na cel Towarzystwa.

P. Dainer w Berlinie (Bitterstrasse 33) oznajmił Towarzystwu, że ma do sprzedania 4.000 młodych węgorzy, setka po 10 marek. Wiadomość ta powinna zainteresować właścicieli stawów, którzyby węgorzem chcieli takowe zarybić. (Ekonomista).

Tłumnica (Chloropisca ornata). Zeszłego roku z końcem września pojawiła się w nowym gmachu gimnazyalnym w Tarnowie muszka drobna od spodu żółta, z wierzchu brunatna z dwoma żółtemi przepaskami podłużnemi na grzbiecie, w jednéj z klas tak tłumnie, że zwróciła na siebie powszechną uwagę, pokrywała bowiem literalnie całą powałę, rojąc się bezustannie, tak że powała zdawała się być pokrytą niby drżącą tapetą. Tego roku o téj saméj porze pojawiła się ta muszka znowu tak tłumnie, przy czém zauważano, że tylko w jednéj klasie zjawisko to powtarza się poraz drugi tak wyraźnie. Klasa ta leży na samym końcu zachodniego skrzydła od północy na drugiem piętrze. W klasach obok téj klasy na wschód wysuniętych pojawiła się tłumnica w bardzo małéj ilości, tak samo pod wspomnianą klasą

na pierwszem piętrze. W innych klasach i salach zabudowania tylko z trudnością znaleść można było pojenyncze muszki — niemniéj w gabinecie przyrodniczym, leżącym pod ową klasą na dole.

Ciekawe to stworzenie pojawiające się tłumnie, nazwane tłumnicą, dąży widocznie do miejsc najwyżéj i od północy położonych, ponieważ znaleziono je w pomieszkaniu prywatném nie więcéj nad 100 m. od gimnazyum oddaloném również od północy na drugiem piętrze. Wylęga się ona w trawach skąd przenosi się do pomieszkań — a nadmienić należy, że w najbliższém sąsiedztwie wybranéj przez nią klasy, leży ogród a raczéj park seminaryum duchownego. Zauważyłem daléj, że pobyt tłumnicy w gimnazyum trwał zeszłego i tego roku przez cały paździerńik, przy czém liczba ich zmniejszała się z dnia na dzień zwolna i bardzo nieznacznie. Dnia 7. listopada znalazłem je tylko w jednym kącie i to najskrajniejszym północno - zachodnim w innych miejscach w całym gmachu gimnazyalnym nie było tłumnicy już wcale. W tym kącie spostrzegłem ku niemałemu zdziwienia memu w owym dniu znaczną ilość złotooków (Chrysopa vulgaris), które prawdopodobnie zgromadziły się tamże celem przezimowania w klasie, bo trudno innego dopatrzéć powodu. Dnia 14 listop. były w wspomnianym kącie już tyko nieliczne osobniki tłumnika i rozstrzelone po wszystkich ścianach złotooki. —

Jaje w jaju. Dnia 17. lipca 1877 roku, dostało mi się przypadkiem w ręce jaje kurze, odznaczające się pomiędzy innemi wielkością i niezwyczajnym kształtem, gdyż górna czyli węższa część jego była przeszło na 3 cm. wydłużoną i w téjże części prawie równo grubą.

Po stłuczeniu jaja pokazało się, że w wydłużeniu tém było zawarte drugie małe na 3 cm. długie jaje, bardzo kształtne, osłonięte błoną miekką skórzastą, doskonale przeświecającą. Patrzącemu przez to jaje do światła, wydała się treść tegóż podzieloną na dwie nierówno rozmieszczone warstwy. jedna była blado - żółtą (białko): druga zaś krwisto czerwoną, zawierającą oprócz tego ciałko prawie czarne. Po ostrożnem przecięciu błony znalazłem więcéj aniżeli się spodziewałem. Treść żółtawa, przeważająca, była istotnie czystem białkiem, druga część nie zdradzała wcale żółtka, bo była zupełnie co do stanu skupienia podobną do pierwszéj ale krwisto zabarwioną i obejmowała wyraźny na 1·2 cm. długi zaredek, wypełniony jednakże treścią stężałą, galaretowatą, podobną do lekko skrzepłéj krwi.

Z. M.

Podania i przesądy ludowe. We wsi Błaszkowy w powiecie Pilznieńskim panuje przesąd, który zresztą jest powszechnym, że czarownice psują krowem mléko. Otóż powiadają tu, że takiego przez czarownicę popsutego mléka należy wziąć do garnka a wyniósłszy w pole, strzelić do

niego z pistoletu: jeżeli się trafi garnek w górze, natenczas czarownicy, która mleko popsuła, wystrzeli się oko, jeżeli zaś dołem, to się jéj pokaleczy nogi. Utrzymują tu także, jak indziéj, że jeżeli psy szczekają i wyją po nocach lub we dnie z pyskiem podniesionym do góry, to znak, że będzie wojna; jeżeli zaś to czynią zwiesiwszy głowę na dół — to będzie głód. — Po zachodzie słońca nie da jedna kobieta drugiéj mléka, mniemając, że krowa od któréj mléko pochodzi, zgubiłaby takowe i nie doiłaby się więcéj. — Uważają tam także podczas obchodu wigilii Bożego narodzenia na kichanie, jeźli jest w domu cielna krowa — bo skoro kto kichnie, to urodzi się z pewnością cieliczka. W Stanisławowskiem we wsi Sołotwinie utrzymują, że paproć kwitnie w dzień św. Jana Chrzciciela o północy i że kto kwiat ten znajdzie, będzie ochronionym od wszelkich słabości a nawet przed śmiercią nie ma się potrzeby obawiać. W Kołomyjskiem tak samo jak i w Stanisławowskiem utrzymują wieśniacy, że jeźli kto wykorczuje bez czarny (Sambucus nigra), czynność ta sprowadza na przedsiębiorcę niebezpieczną chorobę. Rębać go atoli wolno. P. Ab.... w Sołotwinie zachorował był podług mniemania wieśniaków z téj przyczyny, że dla wzniesienia jakiegoś budynku wykorczował bez i dlatego radzili mu, aby budynek wyniesiony na korczowaném miejscu zburzył, a zdrowie powróci. Pan Ab.... uczynił to gwoli ludu i jakby na poparcie zabobonu, wkrótce wyzdrowiał. Opowiadał mi to syn Pana Ab. w r. 1872. — Także w Kołomyjskiem utrzymują, że gdzie się znajdują gady jadowite, tam rosną także rośliny neutralizujące skutki jadu, a nawet posiadają one te same barwy, co i gady. Jeźli niedźwiadka (Turkoć podjadek, Gryllotalpa europaea) powiesimy na nitce w słoju i zamkniemy tenże szczelnie tak, aby powietrze przystępu nie miało, natenczas roztopi (!) się i będzie lekarstwem na wszelkie ukąszenia i rany. (Kołom.) — Plama z porzeczek (Ribes rubrum) tak długo trwa na sukni, jak długo są porzeczki na krzaku (Lwów). — Jeźli kto zjé chléb nadgryziony zębami myszy, nigdy bolu zębów mieć nie będzie (Lwów.). —

Jeżeli komu wypadnie zbolały ząb, każą go między ludem wyrzucić na strych, przy wymawianiu słów: Myszko, myszko, weź ząb zepsuty, a daj mi zdrowy (Brzeżany). W tymże obwodzie utrzymują, że mysz zjadłszy okruchy święconego podczas Wielkiéj nocy, zamienia się w nietoperza zwanego u ludu „łyłyk, gacyk“, i że nie należy wychodzić wieczorem z odkrytą głową, gdyż nietoperz wplątuje się chętnie we włosy.

Wywóz zboża i nasion. Według urzędowych wykazów cłowych wywieziono z Austryi do obrębu cła niemieckiego od 16 - 30. września r. b. następujące ilości zboża i nasion: pszenicy 128482 cet., żyta 59412 cet., owsa 78 123 ctr, jęczmienia 263729 ctr., kukurydzy 16219 cet., mąki rozmaitéj 65498 cet., z paku i nasienia burakowego 102527 cet., nasienia lnu 11277 cetnarów; razem 725268 cet.

Cud amerykański. Murzyn 68 lat mający, Abraham Frayland, pracował przez 40 lat w pewnéj garbarni w Baltimore. Jego rodzice byli czystéj krwi murzyni, i Abraham był czarny jak drzewo hebanowe. Dopiero przed 22 laty spostrzegł na swém ciele czarném pojedyncze białe plamy, które się zwiększały, aż tego roku zupełnie zbielał. Jest przytém zupełnie zdrów, i lekarze nie umieją sobie wytłumaczyć tego zjawiska. Jedni chcieliby je uważać za chorobę, drudzy przypisują to wpływowi kwasów garbarskich. Osobliwszém jednak jest, że dzieci Abrahama są zupełnie czarne. — (Gw. ciesz.)

Winogrona jako antidotum przeciw morfinie. W pewném miasteczku węgierskiém jeden lekarz mając wielkie zmartwienie postanowił sobie odebrać życie i zażył wielką dozę morfiny. Wyszedł potem do winnicy, gdzie chciał oczekiwać śmierci. Siadłszy pod krzakiem winogrona, ujrzał śliczne grono, które tak apetytnie wyglądało, iż machinalnie zerwał ziarnko, a że było dobre, więc zjadł kiść całą. Upłynęło dość czasu a działanie morfiny jakoś uczuć się nie dawało.

Zainteresowany tém, zjadł jeszcze więcéj winogron i przekonał się, że one sparaliżowały działanie morfiny. Czynione późniéj doświadczenia stwierdziły to w zupełności. (Dz pol.)

Produkcya zboża na całéj kuli ziemskiéj przedstawia następujący wykaz zestawiony przez czasopismo specyalne „Bull. des Halles“. Stany Zjednoczone produkują rocznie 130 milionów hektolitrów; Francya 100; Rosya 80; Niemcy 44; Hiszpania 42; Włochy 39; Austro-Węgry 37; Anglia 36; Turcya europejska 15; Rumunia 12; Algier 9; Belgia 8$^1/_2$; Kanada 6; Australia 6; Egipt 5; Portugalia 3; Holandya 2; Grecya 2; Dania, Szwecya i Norwegia razem 2; Serbia 1$^1/_2$; Szwajcarya milion; inne kraje razem 5 milionów. Ogólna produkcya krajów mniéj lub więcéj cywilizowanych 588 milionów hektolitrów. (Ekonomista).

Bibliografia przyrodnicza.

Sterne Carus. Werden und Vergehen. Eine Entwickelungs — Geschichte des Naturganzen in gemeinverständlicher Fassung. Zweite in Text und Abbildungen verbesserte und vermehrte Auflage. Mit ca 400 Holzschn. im Text und Tafeln. Die Ausgabe geschieht in 10 Liefgen à 60 kr. Wien Toeplitz und Deuticke.

Schmerz Leopold. Naturgeschichtliche Charakterbilder. Wanderungen in Wald und Feld. I. Band 2. verbesserte Aufl. Wien 1879. Preis 3 m.

Zippel Herm. und Boll Carl. Representanten einheimischer Pfanzenfauna in farb. Wandtafeln mit erläuterndem Text. I Abth. Cryptogamen. Braunschweig 1879.

Rebau H. Naturgeschichte für Schule und Haus. Stuttgart 1879.

Wallentin Ign. G. Dr. Lehrbuch der Physik für die oberen Classen der Mittelschulen und verwandter Lehranstalten. Wien. 1879. Preis 1 fl. 70 kr.

Schilling S. Grundriss der Naturgeschichte. I. Theil. Das Thierreich. 13 Aufl. mit 762 in der Text gedruckten Abbildungen. Breslau 1879. Preis 3 M.

Dietlein W. Die Thierkunde in Charakterbildern, Texte zu dem zoolog. Atlas von Leutemann — Lehmann. Wittenberg 1879.

Swoboda Carl, prof. Lehrbuch der Naturlehre für den Unterricht an achtclassigen Volks-und Bürgerschulen. Nach dem vorgeschriebenen Lehrplane in 3 concentrischen Lehrstufen. Wien, A. Hölder, 1879. Preis à 26. kr.

Taschen - Kalender für Pflanzensammler. Leipzig, Oscar Leiner Ausgabe A mit 500 Pflanzen br: 1 m., eleg. geb. 1 m. 40 Pf. Ausgabe B mit 800 Pflanzen br: 1 m. 35 Pf., eleg. geb. 1 m. 75 Pf.

Kützing Fr. Dr. Lehrbuch für den geographischen Unterricht. Nach naturwissenschaftlicher Methode und mit besonderer Berücksichtigung des internationalen Verkehres für höhere Lehranstalten bearbeitet. Braunschweig, Westermann 1879. Preis 1 m 60 Pf.

Wrobel E. Dr. Die Physik in elementar - matematischer Behandlung. Ein Leitfaden zum Gebrauche an höheren Lehranstalten, zugleich eine Ergänzung zu jedem Schullehrbuche der Physik. Rostok. Wil. Werther 1879.

Korespondencya „Przyrodnika.“

Do Oddziałów Towarzystwa rybackiego w kraju. „Przyrodnik“ uznany na walném Zgromadzeniu oddziału Tow. ryb. w Tarnowie d. 2. b. m. organem tegóż oddziału, oświadcza niniejszém, że łamy jego stoją otworem dla wszystkich oddziałów Tow. ryb. w kraju. — W. W. P. P. S . . . . . i prof. gimn. w Tarnopolu, Fr. M . . . . . e prof. przy szkole realnéj w Stanisławowie, L . . . . . i prof. gimn. w Samborze i ks. Z . . . . , . u w Buczaczu składamy jak najserdeczniejsze dzięki za popieranie sprawy.

W. P. Drowi M. Nowickiemu, dziękuje Redakcya za łaskawe wypożyczenie ryciny.

Drukiem i wydawnictwem W. Angelusa. Redaktor Z. Morawski.